



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper
nr 16/2017
Tomasz OTŁOWSKI**

**„Strefy deeskalacji”
– pomysł na skuteczne zakończenie
wojny w Syrii ?**



„Strefy deeskalacji” – pomysł na skuteczne zakończenie wojny w Syrii ?

FAE Policy Paper nr 16/2017

Tomasz Otłowski

Przyjęta 4 maja br. koncepcja tzw. stref deeskalacji w Syrii, sformułowana pod auspicjami Rosji, Iranu i Turcji na kanwie „konferencji pokojowej” w Astanie – to kolejna z całej serii prób zatrzymania konfliktu syryjskiego. Próba bez wątpienia najbardziej zaawansowana politycznie i organizacyjnie, koncepcyjnie wychodząca też znacznie dalej poza wcześniejsze „rozejmy” i „zawieszenia broni” w Syrii. Równocześnie jednak sposób, w jaki opracowano i w jaki wdrażany jest ten pomysł – a zwłaszcza fakt, iż dokonała tego wąska grupa państw zaangażowanych bezpośrednio w konflikt syryjski i mająca w nim swe bardzo wyraźnie sprecyzowane interesy strategiczne – sprawia, że perspektywy utrzymania tego nowego narzędzia wygaszania wojny w Lewancie i jego ostatecznego sukcesu zdają się być nikłe. Zwłaszcza, że prawdziwe cele jego autorów znacznie odbiegają od tych oficjalnie deklarowanych.

Czwarta runda „konferencji pokojowej” w Astanie, poświęconej zakończeniu walk w Syrii, doprowadziła na początku maja br. do opracowania i przyjęcia koncepcji tzw. stref deeskalacji, czyli *de facto* „stref bezpieczeństwa”, nadzorowanych docelowo przez międzynarodowych obserwatorów i objętych całkowitym zakazem walk, w tym zwłaszcza stosowania broni ciężkiej oraz lotnictwa bojowego. Inicjatorami idei były Rosja, Iran oraz Turcja, a więc państwa najbardziej zaangażowane w syryjski proces polityczny toczący się w stolicy Kazachstanu (a także w sam konflikt syryjski). Pomysł ten – według wszelkich źródeł wymyślony i opracowany w Moskwie – został faktycznie narzucony uczestnikom konferencji, wśród których brakuje jednak wielu graczy mających przemożny wpływ (pośredni lub bezpośredni) na wydarzenia zachodzące w Lewancie. Wśród największych nieobecnych w Astanie (w sensie realnego wpływu na podejmowane tam decyzje i ich ostateczny kształt) należy wymienić przede wszystkim Stany Zjednoczone, ale też arabskie państwa sunnickie oraz syryjskich Kurdów.

Na terytorium Syrii wydzielono łącznie cztery strefy, z których każda obejmuje najbardziej „gorące” obszary konfrontacji militarnej sił rządowych i rebelianckich. Łącznie, w granicach tych stref przebywać może obecnie nawet do 3 mln cywilów (w dużej części wewnętrznych migrantów – uchodźców z innych regionów kraju) oraz ok. 40 – 45 tys.



„Strefy deeskalacji” – pomysł na skuteczne zakończenie wojny w Syrii ?

FAE Policy Paper nr 16/2017
Tomasz Otłowski

bojowników z różnych ugrupowań rebelianckich, zarówno islamistycznych (dżihadystycznych), jak i powiązanych z Wolną Armią Syryjską (FSA).

Strefy i związane z nimi reżim „deeskalacji” walk oficjalnie weszły w życie o północy z 5 na 6 maja br., jednak w ciągu pierwszych dwóch tygodni obowiązywania porozumienia intensywność starć w tych regionach zmniejszyła się w niewielkim stopniu. I nic dziwnego, bowiem cała koncepcja wciąż ma bardziej charakter wirtualny, pozostając na papierze i nie przekładając się na implementację w terenie. Jednym z głównych punktów spornych, opóźniających jej realizację, jest kwestia nadzorowania (wymuszania?) postanowień porozumienia. Pytanie, kto miałby to „w polu” czynić, jest wciąż otwarte – zwłaszcza wobec sprzeciwu Damaszku wobec idei wprowadzenia do kraju „sił międzynarodowych”. Póki co najbardziej realną opcją jest zatem pierwotny zamysł Rosjan, aby siły i środki w tym celu wydzielone zostały przez trzy państwa będące sygnatariuszami umowy o powołaniu stref, co z pewnością jest też po myśli Ankary oraz Teheranu.

Kolejnym problemem jest sama definicja „ugrupowań terrorystycznych”. W założeniu pomysłodawców koncepcji stref, jak też rządu Syrii (akceptującego powstanie tych wydzielonych obszarów „deeskalacji”, choć – co ważne! – nie będącego formalną stroną tego porozumienia), obowiązujący na ich terenie zakaz aktywności zbrojnej nie będzie dotyczyć „zwalczania ugrupowań terrorystycznych”. Tymczasem, jak wiadomo z historii dotychczas zawieranych rozejmów, kwestia kto jest dla kogo w Syrii „terrorystą” i na podstawie jakich kryteriów, jest wciąż nierozwiązywalna i stwarza szerokie pole do nadużyć oraz faktycznego łamania porozumień o zawieszeniu broni.

Niezależnie od ostatecznego kształtu i przyjętych zasad organizacji, idea stref bezpieczeństwa w Syrii rodzi cały szereg konsekwencji, zarówno natury strategicznej, jak i w wymiarze czysto operacyjnym. Warto bliżej przyjrzeć się tym skutkom, część z nich już u zarania całej koncepcji może bowiem przesądzić o jej ostatecznym fiasku. A z pewnością poważnie skomplikować implementację rosyjsko-irańsko-tureckiego planu.

Implikacje strategiczne

Porozumienie o wydzieleniu stref bezpieczeństwa w Syrii to bez wątpienia starannie zaplanowana i przygotowana ofensywa dyplomatyczna Rosji, jak zwykle w przypadku działań



„Strefy deeskalacji” – pomysł na skuteczne zakończenie wojny w Syrii ?

FAE Policy Paper nr 16/2017
Tomasz Otłowski

rosyjskich mająca wiele wzajemnie uzupełniających się celów. Po pierwsze chodzi o utrzymanie rosyjskiego „konstruktywnego zaangażowania” w konflikt syryjski, dającego podstawy do odpowiedniej propagandowej i medialnej oprawy polityki Kremla na kierunku bliskowschodnim. Po drugie, celem Rosji jest umocnienie pozycji regionalnej Iranu – ukazanie go jako ważnego i poważnego gracza, uczestniczącego w działaniach o charakterze stabilizacyjnym i pokojowym. To istotny element gry rosyjsko-irańskiej, zwłaszcza w czasie zaostrzenia antyirańskiej retoryki przez nową administrację USA, dający sposobność dalszego zbliżenia Teheranu i Moskwy. Po trzecie, podobne intencje przyświecają Rosjanom w odniesieniu do Turcji – także i tu chodzi o dalsze pogłębienie politycznych i dyplomatycznych rowów, wyrosłych w ostatnich kilkunastu miesiącach między Ankarą a jej zachodnimi sojusznikami z NATO i partnerami z UE. Dokooptowanie Turcji do grona autorów koncepcji stref syryjskich i wciągnięcie jej w orbitę rosyjskiej polityki wobec Lewantu to szansa na dalsze osłabienie tureckich więzi z Zachodem – co jest celem korzystnym dla geopolitycznych interesów Rosji nie tylko w kontekście syryjskim (bliskowschodnim), ale i w wielu innych obszarach.

Jak wspomniano, idea stref bezpieczeństwa w Syrii została opracowana i przyjęta przez zaledwie część państw zaangażowanych w konflikt syryjski. Każde z trzech państw-sygnatariuszy memorandum o powstaniu „stref deeskalacji” ma ponadto w Syrii swoje określone interesy i cele, które konsekwentnie realizuje. Tym samym trudno uważać autorów koncepcji stref za w pełni niezależnych uczestników procesu trwającego w Astanie. Iran od samego początku wojny syryjskiej jest aktywnie zaangażowany, także w wymiarze militarnym, po stronie rządu w Damaszku, a głównym celem Teheranu jest utrzymanie w Syrii władzy obozu prezydenta Baszara al-Assada. Z perspektywy Iranu, tylko petryfikacja obecnego układu geopolitycznego w Syrii daje szansę na utrzymanie (i potencjalnie dalszy rozwój) strategicznej projekcji irańskich interesów w i wobec regionu Lewantu, a szerzej – całego Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Podobnie Rosja uważa obecny układ polityczny w Syrii za najbardziej korzystny dla realizacji jej celów strategicznych wobec regionu bliskowschodniego (i wykorzystania Bliskiego Wschodu w grze globalnej). Co ważne, w wymiarze czysto praktycznym, obecny rząd syryjski



„Strefy deeskalacji” – pomysł na skuteczne zakończenie wojny w Syrii ?

FAE Policy Paper nr 16/2017

Tomasz Otłowski

daje także Moskwie perspektywę utrzymywania otwartej obecności militarnej w regionie, w postaci udostępnienia Rosjanom baz i instalacji wojskowych w Syrii. Szczególne znaczenie strategiczne mają tu morskie bazy w Latakii i Tartus.

Z kolei dla Turcji – jeszcze do niedawna zagorzałego przeciwnika reżimu al-Assada i mniej lub bardziej jawnego sprzymierzeńca wszelkich sił zwalczających syryjskiego dyktatora (w tym nawet dżihadystów z Al-Kaidy czy Państwa Islamskiego) – celem zasadniczym pozostaje dzisiaj już tylko storpedowanie niepodległościowych marzeń Kurdów w regionie (czy nawet jedynie dążeń do autonomii, jak w przypadku Rodzawy). Dla realizacji tego celu Ankara jest nawet skłonna instrumentalnie potraktować swoich syryjskich sojuszników z FSA, godząc się, aby w wielu regionach Syrii (zwłaszcza w prowincjach Idlib, Hama i Daara) ich obszar działalności znalazł się w „strefach deeskalacji” nadzorowanych – jak wszystko na to wskazuje – przez Irańczyków lub Rosjan.

Fakty powyższe – wraz ze wspomnianym „grzechem pierworodnym” koncepcji stref w Syrii, polegającym na pominięciu szeregu kluczowych aktorów obecnych na syryjskim teatrze działań, w tym zwłaszcza Amerykanów, Kurdów oraz arabskich sunnitów – sprawiają, że cała idea ma charakter przedsięwzięcia z góry skazanego na co najmniej poważne trudności w implementacji. Nie zmienia tego nawet trwająca właśnie od kilku tygodni próba włączenia mechanizmów i struktur ONZ do procesu uzgadniania szczegółów operacyjnych i organizacji wydzielonych stref.

Trudno nie zauważyć zatem, że koncepcja „stref deeskalacji” – w jej kształcie opracowanym w Astanie – ma wymiar jednoznacznie anty-kurdyjski i anty-rebeliancki. Jej zasadniczym celem strategicznym – choć długofalowym i sprytnie ukrytym za propagandowym parawanem tezy (skądinąd operacyjnie słusznej) o konieczności zawieszenia walk jako warunku pomocy dla ludności cywilnej – jest bowiem umocnienie reżimu w Damaszku i dalsze utrwalenie jego ostatnich zdobyczy terytorialnych, wraz ze stworzeniem warunków do podjęcia przezeń kolejnych operacji ofensywnych latem i jesienią tego roku. Wymiar anty-kurdyjski sprowadza się zaś do zagwarantowania Ankarze, że syryjscy Kurdowie nie będą w stanie (nawet przy ew. politycznym poparciu USA i części państw europejskich) stworzyć na zajętych przez siebie terytoriach Syrii jakiegokolwiek namiastki własnej niezależnej państwowości.



„Strefy deeskalacji” – pomysł na skuteczne zakończenie wojny w Syrii ?

FAE Policy Paper nr 16/2017
Tomasz Otłowski

Co więcej, koncepcja stref ma także w tym układzie charakter zdecydowanie anty-amerykański (czy wręcz anty-zachodni). Pomijając przy tworzeniu całego planu Stany Zjednoczone i inne państwa zachodnie, zaangażowane w operacje w regionie, jej autorzy dążyli do wypracowania rozwiązań faktycznie marginalizujących Waszyngton i jego sojuszników europejskich w działaniach w Lewancie. Podobnie rzecz się ma zresztą z arabskimi państwami regionu Zatoki Perskiej, od lat aktywnie wspierającymi rebelię syryjską. Obecnie znalazły się one w pozycji widza, wypchnięte z gry decyzją astańskiej „trojki”, odgórnie decydującej, kto gdzie i kogo może lub nie wspierać na frontach wojny w Syrii.

Sytuacja taka rodzi daleko idące konsekwencje polityczne i strategiczne, których pełna skala ujawni się dopiero w przyszłości. Tak jawne i jednostronne narzucenie innym graczom swej woli przez część podmiotów zaangażowanych w konflikt w Syrii musi spotkać ze stosowną reakcją tych, których (bez względu na przyczyny i okoliczności) pominięto. W przypadku Amerykanów decyzje zapadły zresztą bardzo szybko – najpierw (8 maja) Waszyngton ogłosił, iż zamierza w znaczący sposób dobroić i doszkolić syryjskich Kurdów z Rodzawy. Decyzja tam ma przełomowy charakter i jest jawnie wymierzona w plany i zamiary „trojki”, a jej potencjalne konsekwencje strategiczne znacznie wykraczają przy tym poza skutki amerykańskiego kwietniowego ataku raketowego na bazę Syryjskich Arabskich Sił Powietrznych (SyAAF) Al-Szajrat.

Amerykanie poszli jednak znacznie dalej – dziesięć dni później (18 maja) amerykańskie lotnictwo zbombardowało siły pro-rządowych oddziałów szyickich w pld. Syrii (według nieoficjalnych doniesień, były to ochotnicze formacje irackich i afgańskich szyitów, podległe irańskiemu dowództwu, a także oddziały libańskiego Hezbollahu), które prowadzą właśnie w tej części kraju, przy granicy z Irakiem, operację wymierzoną głównie w lokalne struktury Państwa Islamskiego (IS), ale też operujących tam rebeliantów. Ich działania – generalnie na rękę USA i koalicji pod ich wodzą – niebezpiecznie skróciły jednak geograficzny dystans między formacjami wspieranymi przez Damazek, Teheran i Moskwę a pozycjami jednostek FSA wokół bazy w mieście Al-Tanf na granicy z Irakiem, gdzie kilkudziesięciu (?) amerykańskich żołnierzy sił specjalnych szkoli syryjskich „demokratycznych” rebeliantów. W międzyczasie wzmocniono też amerykański kontyngent *Marines*, operujący wraz z siłami SDF w północnej Syrii, na froncie wokół Ar-Raqqi.



„Strefy deeskalacji” – pomysł na skuteczne zakończenie wojny w Syrii ?

FAE Policy Paper nr 16/2017
Tomasz Otłowski

Administracja Donalda Trumpa wydaje się zresztą wyjątkowo zirytowana bezpardonowym narzuceniem przez „trojkę” z Astany własnych rozwiązań innym uczestnikom rozgrywki syryjskiej, a zwłaszcza faktem udziału Turcji w tym przedsięwzięciu. Prezydent Recep Erdogan boleśnie doświadczył skutków tej amerykańskiej irytacji podczas swej wizyty w Waszyngtonie (16 maja), powszechnie uznanej za całkowitą dyplomatyczną klęskę Turcji. Przetasowania wokół Syrii wpłynęły też zapewne na zaskakująco dobry klimat wizyty prezydenta USA w Arabii Saudyjskiej (19 maja), która stała się okazją do nadzwyczajnych amerykańsko-arabskich konsultacji na temat kierunków dalszych działań w Lewancie.

Implikacje operacyjne

Na poziomie operacyjnym idea „stref deeskalacji” jest niezwykle prosta do odczytania i zrozumienia dla każdego, kto śledzi przebieg konfliktu w Syrii od samego jego początku. Koncepcja wydzielenia i utrzymania stref bezpieczeństwa to bowiem próba naprawienia konsekwencji podstawowego problemu, z jakim boryka się armia syryjska (a raczej: formacje lojalistyczne) od mniej więcej drugiego roku wojny (lata 2012/2013) – czyli szczupłości własnych sił i konieczności ich rozciągnięcia (rozproszenia) na zbyt wielu odcinkach frontu/kierunkach działania operacyjnego. Problem ten stał się jeszcze bardziej palący i operacyjnie dotkliwy po 2014 roku, kiedy to pojawiło się Państwo Islamskie i jego kalifat, zajmując niemal połowę terytorium Syrii. Ujmując rzecz w skrócie, od chwili wybuchu wojny (późna wiosna 2011) Damaszkowi zawsze brakowało wystarczających sił i środków, aby móc tłumić rebelię w każdym z miejsc, gdzie się ona pojawiała. Ilość ognisk buntu już pod koniec 2011 roku znacznie przekroczyła możliwości reżimu w zakresie dostępnej – a co ważne: wiernej, lojalnej i kompetentnej – siły zbrojnej. Tym bardziej, że ta skurczyła się aż o dwie trzecie – oficerowie i żołnierze wywodzący się z sunnitów, jako „politycznie niepewni”, zostali odsunięci od swych obowiązków i pozbawieni stanowisk. O ile nie udało im się uciec w pierwszych tygodniach rebelii, czekało ich długotrwałe internowanie w zamienionych w obozy odosobnienia bazach armii syryjskiej.

Dzięki bezprecedensowemu militarnemu wsparciu ze strony Iranu (ok. 3 tys. żołnierzy Korpusu Strażników Rewolucji islamskiej, *Pasdaran*), libańskiego Hezbollahu (niemal 10 tys. bojowników) oraz ochotniczych szyickich formacji paramilitarnych z Iraku, Iranu, Afganistanu



„Strefy deeskalacji” – pomysł na skuteczne zakończenie wojny w Syrii ?

FAE Policy Paper nr 16/2017
Tomasz Otłowski

i Pakistanu (łącznie ok. 15 tys. ludzi) – reżim w Damaszku był w stanie w latach 2013-2015 złapać przysłowiowy „drugi oddech”, który ocalił go przed niechybnym upadkiem. Późniejsza bezpośrednia interwencja Rosji definitywnie oddaliła widmo klęski, wciąż jednak nie rozwiązała palącego problemu zbyt wielu kierunków działania i zbyt małych sił zdolnych realizować na tych kierunkach zadania bojowe, szczególnie ofensywne.

Projekt „stref deeskalacji” stanowi idealne niemalże remedium na te bolączki. Wydzielając, odcinając od świata zewnętrznego (w postaci kontroli „międzynarodowych sił i obserwatorów” strefy najgorętszych walk lojalistów z rebeliantami oraz chwilowo przynajmniej ograniczając skalę walk w nich – plan „trojki” z Astany daje Damaszкови szansę na przełamanie strategicznego impasu. Syryjskie siły prorządowe, zluźnione z wielu dotychczas „gorących” odcinków frontu, będą mogły podjąć skoncentrowane i zdecydowane działania tam, gdzie dotychczas było ich zbyt mało. Z pewnością na pierwszy ogień pójdą tereny zajmowane wciąż przez kalifat – zwłaszcza pustynny interior na wschodzie prowincji Homs i Damaszek oraz region Deir Ez-Zor. W dalszej kolejności nie można jednak wykluczyć punktowych, zdecydowanych operacji sił lojalistycznych w tych częściach „stref deeskalacji”, gdzie doszło do „naruszenia zasad ich istnienia”, albo też aktywne są w nich „ugrupowania terrorystyczne”.

Niezależnie od wszystkiego, realne powołanie do życia stref bezpieczeństwa w Syrii ma szansę dać siłom prorządowym tak bardzo potrzebną pauzę operacyjną, która zostanie z pewnością wykorzystana na przegrupowanie, uzupełnienie i wzmocnienie jednostek frontowych. A także na ściągnięcie z Rosji i Iranu dodatkowego sprzętu, wyposażenia i uzbrojenia. I właśnie w tym tkwi cały makiawelizm rosyjskiego planu „stref deeskalacji” w Syrii: w odróżnieniu od poprzednich rozejmów i porozumień o zawieszeniu broni, obecna koncepcja jednostronnie ogranicza niemal wyłącznie rebeliantów i to ich głównie pozbawia dostępu do dostaw oraz uzupełnień z zewnątrz. Syryjskie siły prorządowe nie mają w zasadzie takich ograniczeń i mogą do woli wzmacniać swój potencjał operacyjny, o ile tylko znajdują się poza granicami wydzielonych stref. Jako jedyne dysponują jednak czymś, co można umownie porównać do „głębi strategicznej”, dającej szansę na rotację jednostek frontowych w celu ich rewaloryzacji. Wszystko to przyczyni się zatem ostatecznie – o ile cały projekt utrzyma się przy



„Strefy deeskalacji” – pomysł na skuteczne zakończenie wojny w Syrii ?

FAE Policy Paper nr 16/2017
Tomasz Otłowski

życiu – do faktycznego osłabienia potencjału i aktywności operacyjnej sił rebelianckich, przy równoczesnym wzmocnieniu formacji rządowych.

W tym sensie strefy to pomysł na umocnienie i reorganizację sił prorządowych, w oczekiwaniu na nieuchronne (jak pokazują dotychczasowe doświadczenia) załamanie się całego reżimu „deeskalacji” i powrót wojny w jej pełnym wymiarze. W takim scenariuszu formacje rebelianckie i dżihadystyczne będą mieć znacznie mniejsze szanse na kontynuację skutecznych działań i w krótkim czasie ulegną przewadze lojalistów. Pozwoliłoby to Damaszkowi osiągnąć w krótkim czasie sukcesy, które albo złamią i zdławią rebelię militarnie, albo zmuszą ją do podjęcia z władzami rokowań na bardzo niekorzystnych warunkach politycznych.

Podsumowanie

Obraz sytuacji w Syrii w siódmym roku wojny, jaki stopniowo wyłania się z kurzu tamtejszych pól bitewnych, staje się coraz wyraźniejszy i pełniejszy. Reżim Baszara al-Assada, wspierany przez zagranicznych sojuszników i patronów, odzyskał względną stabilność operacyjną i strategiczną pewność siebie. Projekt „stref deeskalacji” – opracowany i wprowadzany w życie przez najbliższych sojuszników Damaszku oraz Turcję (państwo dążące do jak najszybszego przerwania „geopolitycznej pępowiny”, łączącej je dotychczas z Zachodem, i tym samym gotowe na wszystko, byle tylko udowodnić swój obecny anty-okcydentalizm) – ma przede wszystkim na celu utrwalenie dotychczasowych zdobyczy reżimu syryjskiego. Okres obowiązywania stref ma być zatem czasem, w którym siły wierne Baszarowi al-Assadowi zdołają zyskać dodatkową sprawność operacyjną i nowe zdolności bojowe (ludzie, sprzęt, uzbrojenie).

Równocześnie przyspieszeniu ulega podział Syrii na strefy wpływów poszczególnych zagranicznych interwentów: Rosja i Iran dzielą się wpływami na terenach kontrolowanych przez Damaszek, formacje Hezbollahu ulokował się na przedmieściach Damaszku i w regionie pogranicza z Libanem (enklawy wokół miast Al-Zabadani i Al-Qusajr), Turcy zajęli pas terytorium na północy (między Azzaz a Dżarabulus), a Amerykanie „otoczyli pieczę” kurdyjskie enklawy wschodniej Rodżawy oraz pustynny interior na południu kraju (pogranicze z Jordanią i Irakiem). W tym kontekście idea „nadzorowania” wydzielonych stref



„Strefy deeskalacji” – pomysł na skuteczne zakończenie wojny w Syrii ?

FAE Policy Paper nr 16/2017
Tomasz Otłowski

bezpieczeństwa w Syrii przez siły rosyjsko-irańsko-tureckie to ewidentnie dążenie do utrwalenia zarysowanego powyżej status quo.

Czy jest to sposób na efektywne zakończenie działań wojennych w Syrii? Nie sposób wykluczyć takiej ewentualności, o ile implementacja „stref deeskalacji” przebiegnie w miarę sprawnie i szybko. A także o ile nie zaktywizują się gracze, których pominięto w Astanie, a którzy mają w Syrii swoje istotne interesy i cele strategiczne. Jak na razie, rozwój wydarzeń w Syrii po 4 maja nie wskazuje, aby oba powyższe warunki miały zostać spełnione. Jak się poza tym wydaje, nawet ew. trwałe zakończenie działań bojowych i aktywności militarnej stron konfliktu nie byłoby tożsame z osiągnięciem pokoju w tym kraju. W tym sensie zatem inicjatywa utworzenia „stref deeskalacji” ma niewielkie szanse, aby doprowadzić do względnie trwałego rozwiązania pokojowego w Syrii, w pełnym tego słowa znaczeniu kończącego wieloletni konflikt w tym kraju.

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko*



„Strefy deeskalacji” – pomysł na skuteczne zakończenie wojny w Syrii ?

FAE Policy Paper nr 16/2017

Tomasz Otłowski

Kontakt

Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax: +48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

FAE Policy Paper nr 16/2017

„Strefy deeskalacji” – pomysł na
skuteczne zakończenie wojny w Syrii ?

Autor: Tomasz Otłowski

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae* oraz *Senior Fellow* Fundacji Pułaskiego, niezależny komentator wydarzeń międzynarodowych, publicysta „Polski Zbrojnej”, właściciel i główny ekspert firmy konsultingowo-szkoleniowej STRATCONS Strategic Consulting & Training.



„Strefy deeskalacji” – pomysł na skuteczne zakończenie wojny w Syrii ?

FAE Policy Paper nr 16/2017

Tomasz Otlowski

Nadrzędną misją **Fundacji „Amicus Europae”** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.